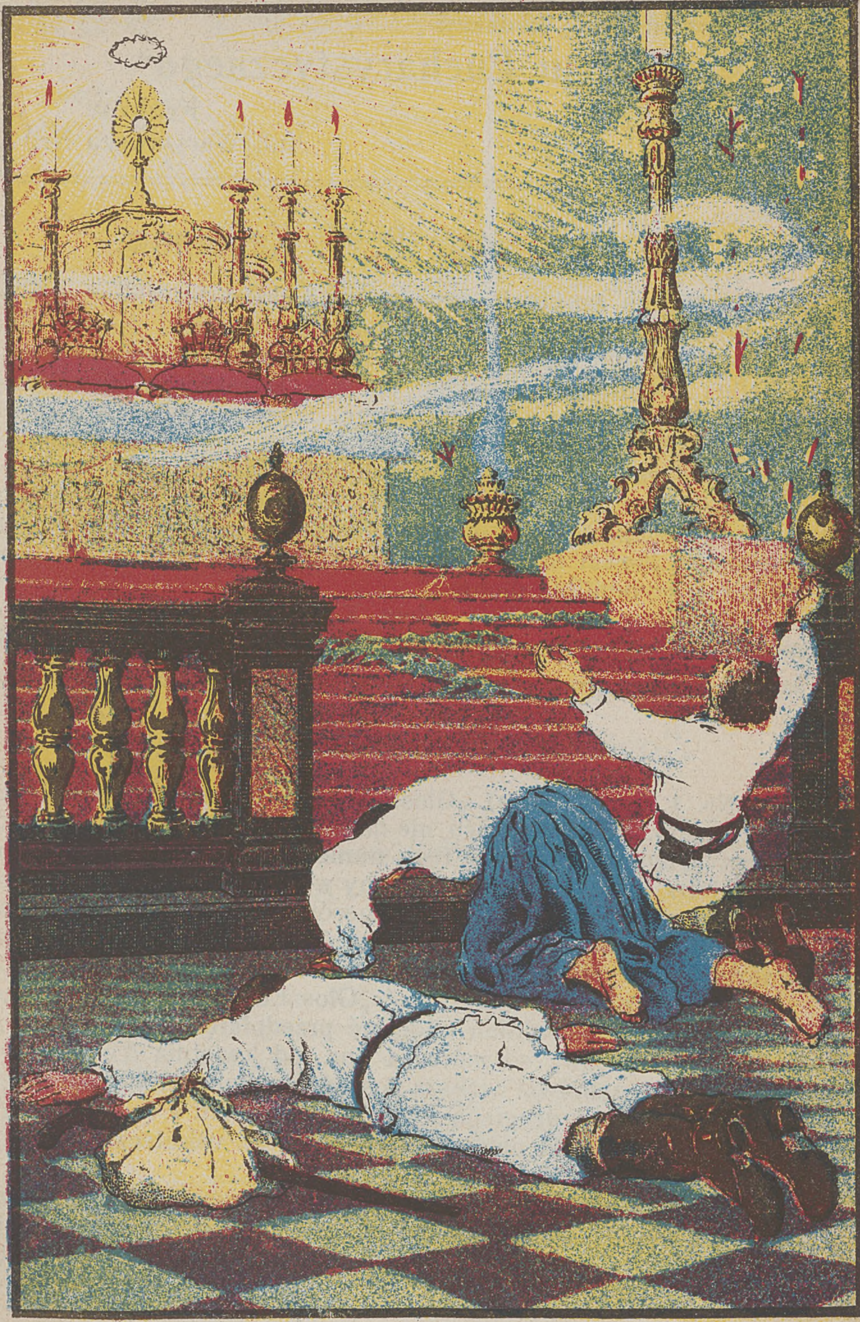
Nr. 3. Marzec 1918. Rok I.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY



Obraz malował p. J. M. Krzesz, Kraków. Reprod. za zezwol. Zakł. art. K. Kálman, Budapeszt.

Wydawca i Redaktor: Ks. JÓZEF MAZUREK.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, WARSZAWSKA 1.

Przy wysłaniu listów, przekazów, jednem słowem we wszystkich sprawach należy adresować:

Do Szanownej Redakcyi

„Głosu Eucharystycznego“

Kraków

ul. Warszawska Nr. 1.

Do wiadomości P. T. Kapłanów.

Na liczne zapytania donosimy, że ci Księża, którzy należą do „Stowarzyszenia Kapłanów polskich Adoracyi Najśw. Sakramentu“ winni karteczki z wykazem odbytych adoracyj t. zw. „libellus adorationis“ wysyłać do XX. Dyrektorów dyecezyalnych. Ich adresy są zapewne znane. Zresztą jesteśmy gotowi podać w „Głosie Eucharystycznym“ ich nowe, dokładne adresy. — Wykaz odprawionych adoracyj najlepiej jest wysyłać na zwyczajnej kartce korespondencyjnej, wyszczególnić swój numer wpisowy i napisać: „Ego infra scriptus testificor, me mense elapso per horam integram in adoratione SS. Sacramenti permansisse seynentilns dictus...“

Gdyby nie był znany adres X. Dyrektora dyecezyalnego, można ten wykaz wysłać do X. Dyrektora sąsiedniej dyecezyi.

Od Wydawnictwa.

Nr. 1. (ze stycznia) „Głosu Eucharystycznego“ został już wyczerpany. Pomimo próśb nie możemy go już nikomu wysłać. Po raz drugi nie możemy tego numeru drukować, bo to kosztowałoby kilkaset koron. Prosimy więc o wyrozumiałość. Zato posiadamy jeszcze kilkaset numerów zapasowych z lutego i marca; kto jeszcze tych numerów nie otrzymał, niech napisze, a zaraz mu wyślemy.

Kto zacznie prenumerować „Głos Eucharystyczny“ od lutego włącznie, ten winien nadesłać przedpłatę do końca 1918 r. w kwocie 4·50 kor., od marca 4 kor., od kwietnia 3·50 kor. — Kto zamierza zamówić większą ilość egzemplarzy, najlepiej niech zamówi pismo od drugiego kwartału t. j. od Nr. 4. (od kwietnia). Celem uregulowania nakładu najlepiej jest uskutecznić zamówienie jak najwcześniej.

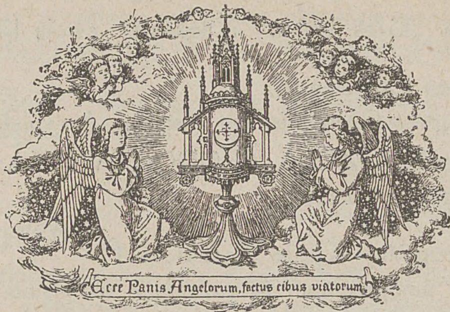
Zaznaczamy, że pismo wysyłamy zawczasu. Nie jest naszą winą, że nieraz dochodzi zapóźno. Trzeba się więc uzbroić w dużą dozę cierpliwości. Winny temu stosunki wojenne. Kto

(Ciąg dalszy na 3. stronie okładki).

Nr. 3. Marzec 1918. Rok I.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI DLA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU OŁTARZA.



Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Przedpłata roczna wynosi:
Koron 5·—
Marek 4·—
Rubli 2·—
Dolar. 1·—

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Warszawska 1.
Wydawca i Redaktor: *X. Józef Mazurek.*

Błogosławieństwo XX. Biskupów Polskich dla „Głosu Eucharystycznego“.

Najprzewielebniejszy
Ksiądz Biskup
ANATOL NOWAK
bp. sufr. i wik. gener. krak.
udzielił osobiście błogosławieństwa ks. redaktorowi i złożył znaczny datek na „Głos Eucharystyczny“.

Jego Ekscelencya
Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup
Dr FRANCISZEK ALBIN SYMON
(obecnie Archipresbiter kościoła N. Maryi P. w Krakowie)
nadesłał datek na „Głos Eucharystyczny“ i udzielił swego błogosławieństwa.

Jego Ekscelencya
Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Przemyski
Dr JÓZEF S. PELCZAR
złożył datek na „Głos Euch.“ i nadesłał swoje błogosławieństwo.

Od Jego Ekscelencyi
Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa
Dr JÓZEFA TEODOROWICZA
nadeszło następujące pismo:

Lwów, d. 21. I. 1918.

Czcigodny Księże Redaktorze!

Dziękując najuprzejmiej za przysłane mi pismo, ślę z głębi serca błogosławieństwo dla pracy u stóp Jezusa, w dziale cząstki Maryi.

† *Józef Teodorowicz.*

Od Jego Ekscelencyi
Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Warszawskiego
Dra ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO
otrzymaliśmy następujące pismo:

Warszawa, d. 22 stycznia 1918 r.

Szanowny Księże Redaktorze!

Z przyjemnością otrzymałem wiadomość, że pismo poświęcone czci Najświętszej Eucharystyi, zostało wskrzeszone.

Pierwszy zeszyt tego pisma p. t. „Głos Eucharystyczny“ otrzymałem i winszuję Szanownemu Księdzu zbożnej pracy nad rozszerzeniem czci Zbawiciela i Boskiej Eucharystyi.

Nie wątpię, że podniosła treść czasopisma odda usługę kapłanom mojej archidyecezyi nietylko dla ich osobistego uświęcenia, lecz i dla rozwinięcia się nabożeństwa do Najśw. Sakramentu wśród wiernych, do czego wzywam ich przy każdej okazyi.

„Głos Eucharystyczny“ kazałem polecić Duchowieństwu w „Wiadomościach Archidyecezyalnych Warszawskich“.

Szanownemu Księdzu chętnie udzielam pasterskiego błogosławieństwa wraz ze słowami życzliwości.

† *Aleksander Kakowski*
Arcybiskup.

Jego Ekscelencya
Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Kielecki
Dr AUGUSTYN ŁOSIŃSKI
nadesłał następujące pismo:

Kielce, d. 18 stycznia 1918 r.

Do Szanownej Redakcyi
„Głosu Eucharystycznego" w Krakowie.

Dziękuję za przysłany mi numer okazowy pisma. Jednocześnie polecam je Duchowieństwu i dyecezyanom przez odnośne pisma dyecezyalne.

Na szczęśliwą i owocną pracę najserdeczniej udzielam swego Pasterskiego Błogosławieństwa.

† *Aug. Łosiński*
biskup.

Jego Ekscelencya
Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Płocki
Dr ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI
zaszczycił nas następującem pismem:

Płock, d. 19. I. 1918.

Jak przedtem pismo eucharystyczne ks. prof. M. Jeża, tak i obecnie całą siłą radbym „Głos Eucharystyczny" poprzeć. Niech Wam Pan Bóg błogosławi.

† *Antoni Julian*
Biskup Płocki.

Wejdź, Jezu!

(Komunia duchowna, z tekstem św. Ignacego).

Poświęć mnie, Duszo Chrystusowa!
Niech Ciało Pańskie mnie zachowa!
Krwi Pańska, me pragnienie syć!
Wodo zaś Serca, racz mnie zmyć!

Wejdź, Jezu! Poświęć me jestestwo!
Tyś duszy mej Najsłodszy Gość!
W mem sercu załóż Swe królestwo,
W miłości Twojej daj mi rość.

Bądź, Męko Pańska, ku mej sile!
O, Dobry Jezu, słysz mnie mile!
Bezpiecznie w Ranach Swych mnie schroń
I od rozłąki z Sobą broń!
Wejdź, Jezu...

Roztrąć me wrogi, z gniewu sine;
Wezwij mnie w śmierci mej godzinę
I w Swym orszaku pójść mi każ,
Bym z Niebem widział Twoją Twarz!
Wejdź, Jezu...

Kraków 1917. *Dr. Kazimierz Lubecki.*

Rozmyślanie u stóp Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Eucharystya zachowuje światu pamiątkę męki i śmierci Chrystusa Pana.

I.

Uwielbienie.

Wiara uczy nas, że Boski Zbawiciel ustanowił Eucharystyę na pamiątkę Swej męki i śmierci; ona miała być pamiątką onej miłości niepojętej, która Go do podjęcia tychże dla zbawienia naszego nakłoniła. „To czyńcie na moją pamiątkę!“ Temi słowy ofiarował Pan Jezus na wieczne czasy światu Ciało i Krew Swoją i zobowiązał się zostać wśród nas pod świętemi postaciami. Święty Paweł według objawienia, danego mu od Pana Boga, pisze: „Ilekroć razy będziecie chleb ten jedli i kielich Pański pili, śmierć Pańską opowiadać będziecie, aż przyjdzie“.

Ważna to rzecz, ażeby ludzie pamięć śmierci Pana Jezusa na krzyżu mieli żywo i zawsze przed oczyma, bo tylko wzywaniem cierpiącego Jezusa i przyswojeniem sobie zasług Jego śmierci będziemy uratowani i zbawieni. Umrzeć za osobę umiłowaną jest największym dowodem miłości, a ponieważ Pan Jezus wiedział, że serce nasze tylko przez swoją miłość zyskać może dla Siebie, to też chciał, żeby to największe świadectwo Swojej miłości, t. j. śmierć Jego, stała nam zawsze przed oczyma.

Stąd też Eucharystya jest nieustanną, żywą pamiątką męki i śmierci Pana Jezusa. W jaki sposób spełnia Ona to zadanie? Oto codziennie w niezliczonych ofiarach Mszy św. odnawia śmierć Jezusową. Kapłan zniewala Jezusa do opuszczenia niebieskich wyżyn

i odejmuje Mu możliwość dawania objawów życia, krępując Go więzami eucharystycznych postaci. Czyż tedy Boski Zbawiciel w Eucharystyi nie znajduje się w stanie podobnym śmierci? Wprawdzie i pod eucharystyczną zasłoną Bóg-Człowiek żyje prawdziwie i istotnie: od czasu Swego zmartwychwstania nie może już, według nauki Kościoła świętego, umierać. Lecz żyć, a nie dawać na zewnątrz żadnych objawów życia, nie jestże to stan śmierci? W takim stanie znajduje się Pan Jezus w Najśw. Sakramencie. Aby się o tem przekonać, trzeba tylko wiary i jednego spojrzenia na Jezusa-Hostyę: wiary w obecność Boga-Człowieka pod sakramentalnemi postaciami, jednego spojrzenia na Hostyę, aby zrozumieć, że Jezus w Niej utajony nie daje najmniejszego znaku życia; tutaj nie ma wolności ruchów, aby módz zmieniać miejsce, lub ujść przed urąganiem wrogów; tutaj nie może rozmawiać ze Swymi przyjaciółmi, lub prosić ich o pomoc wobec krzywd i zniewag bezustannie Mu wyrządzanych; tutaj nie ma nawet zewnętrznych kształtów, po których się poznaje człowieka. W czemże tedy objawia się Jego życie zewnętrzne? W niczem.

Jak przy Swej męce, tak i tutaj poddaje się samowoli i upodobaniu ludzkiemu, krępowany w niemocy i bezwładności, przykuty do ołtarza, wątły i nikły, tak zapoznany, że przyjaciele Jego wespół z prorokiem zawołać mogą: „Widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć“. Oglądaliśmy Hostyę konsekrowaną i w niczem nie mogliśmy Jej odróżnić od niekonsekrowanej. Czyż mógł Pan Jezus w lepszy sposób uwiecznić pamiątkę śmierci Swojej, niż przez ten stan śmierci w Eucharystyi?

Uwielbiaj duszo moja tego umiłowanego, ukrzyżowanego Zbawiciela, cierpiącego w Najśw. Sakramencie. Niechaj każde spojrzenie na Jezusa-Hostyę przypomina ci żywo cierniową koronę, gwoździe i śmierć Jego.

II.

Dziękczynienie.

Eucharystya jest nietylko pamiątką śmierci Zbawiciela naszego, lecz zarazem przypomnieniem owej niezmiernej miłości, która ją spowodowała, onej potulnej cierpliwości, z jaką znosił wszystkie męki i cierpienia, onej niepojętej łagodności, jaką okazał wobec katów i wogóle wszystkich grzeszników.

Mógł był Boski Zbawiciel w Swej mądrości wynaleźć tysiące innych sposobów zadośćuczynienia sprawiedliwości Ojca i odkupienia świata; miłość skłoniła Go do obrania najokropniejszej śmierci. Lecz czyż tasama miłość niezmierzona nie świeci nowym blaskiem w Hostyi św., w której Pan Jezus poświęca się dla nas dobrowolnie i bez żadnego zastrzeżenia? Poniżenie Jego do naszej nędzy, cierpliwość wobec naszej oziębłości i obojętności, zniewag i krzywd Mu wyrządzanych i gotowość przebaczenia tychże, nie jest-że dowodem Jego niepojętej dobroci? Czyż cierpliwość Jego i łaskawość, jaką w Eucharystyi okazuje, nie jest równie wielką, jak w czasie Jego męki? Czyż tutaj nie przebacza zarówno zdrajcom i katom, jak w ogrodzie oliwnym Judaszowi, na podwórzu Kajfasza Piotrowi, na Kalwaryi katom? Pokorne milczenie Jezusa-Hostyi jest nieustanną modlitwą, która wciąż powtarza onę litosną prośbę z Kalwaryi: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią". — Dobroć i litość Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie przedstawia nam dopiero w prawdziwem świetle dobroć i miłosierdzie Jego w bolesnej męce i śmierci nam okazane.

III.

Współczucie.

Jest więc Eucharystya uwiecznieniem męki i śmierci Zbawiciela naszego. Chcesz lepiej pojąć tę prawdę, zastanów się, czy Pan Jezus w równej mierze nie jest tutaj ofiarą zdrady, obelg i zniewag, jak podczas Swej bolesnej męki, a wtedy niezawodnie obudzi się w tobie współczucie dla Boskiego Zbawiciela, które tak Mu jest miłem u tych, za których się ofiarował.

Tutaj znosi Pan Jezus zniewagę zdrady. Czyż bowiem nie należy tego nazwać zdradą podobną Judaszowej, gdy Go się przyjmuje do duszy skalanej grzechem śmiertelnym? Nie jest-że to zaparciem się Jezusa, podobnem Piotrowemu, gdy się w praktycznem życiu tak zachowujemy, jakbyśmy Go nie znali i gdy się lenimy okazać Mu cześć i złożyć należny hołd poddaństwa litylko dlatego, aby się nie narazić na szyderstwo, małe poświęcenie, lub drobną szkodę?

Czyż Pan Jezus nie jest narażony także na gwałty i świętokradztwa, jeżeli zbrodniarze wyłamują tabernakula, nogami depcą Hostye święte, lub pastwią się nad Niemi z iście piekielną zawziętością w lożach masońskich, przekłówając je, albo zbezczeszczając w różny

sposób? Czyż przy bolesnej męce więcej boleści i zniewag zadawano Boskiemu Zbawicielowi?

Szyderczy uśmiech niedowiarka, złorzeczenia bezbożnych, czarna niewdzięczność tylu chrześcijan, haniebny, a w zgubne następstwa obfity upadek wielu sług Jego, ubóstwo, brud i niechlujność niektórych kościołów, opłakany stan zaniedbanych ołtarzy, zuchwalstwo i obojętność w zachowaniu się w Jego obecności, co w pewnych kołach już modnem się stało, a graniczy z pogardą — czyż to wszystko nie przypomina zachowania się Kajfasza, Piłata i Heroda, szyderskiego urągania w przedsionku ratuszowym, korony cierniowej, szaty szkarłatnej i berła ze trzciny? Nie jest-że to większem dla Niego upokorzeniem, aniżeli wszystkie zniewagi przy bolesnej męce Mu wyrządzane?

Niechaj tedy znowu pobożne niewiasty gorzkie łez potoki wylewając, płaczą nad niewinnym Barankiem, niechaj Weronika znów otrze Jego święte oblicze; niechaj Szymon dopomoże Mu w niesieniu krzyża, a Jan niechaj stanie u stóp Jego! Niechaj wielu przebywa tam w duchu z Maryą i cierpi i boleje wespół z Nim. I my okażmy eucharystycznemu Jezusowi nasze współczucie, bo i teraz cierpi jak dawniej.

IV.

Prośba.

Owocami pamiątki męki i śmierci Pana Jezusa są: nawrócenie, świątobliwość, pociecha, łaska, słowem wieczne zbawienie. Ale ta pamiątka winna się wyryć głęboko na duszy i bezustannie będzie nas z Chrystusem łączyła, napełniała wstrętem i nienawiścią grzechu i nakłaniała do unikania okazyi do grzechu.

Jedynie dlatego uwiecznił się Pan w Eucharystyi, aby pamiątka męki Jego miała zawsze wspomniane skutki. Proś zatem Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie obecnego, by ci tych owoców męki Swojej użyczyć raczył; błagaj o to przy Komunii św., przy słuchaniu Mszy świętej, w czasie każdorazowej adoracyi. Rozmyślanie to powtarzaj często przez wzgląd na jego ważność i skuteczność.

Postanowienie: Chcąc ze zwykłego rozmyślania więcej odnieść korzyści, trzeba mi okoliczności męki Pana Jezusa zastosować do Jego stanu eucharystycznego.

Na czas Wielkiego Postu.

W czasie wielkanocnym wprowadza nas Kościół św. w podniosłą atmosferę ducha. Pragnie, ażebyśmy odrodzili się wewnętrznie i zbliżyli do Boga. W czasie Wielkiego Postu, kiedy słońce zaczyna coraz wyżej wznosić się na niebie i kiedy pod jego ciepłymi promieniami topnieją lody i wszystko zaczyna się budzić do nowego życia, kiedy też w sercu człowieka powstają nowe pragnienia i nadzieje, katolicki Kościół św. jeszcze bardziej, aniżeli kiedyindziej w ciągu roku, pragnie, ażebyśmy zbliżyli się do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, który powinien być naszem promienistem słońcem i zadatkiem nowego życia.

Kościół św. czyta nam Ewangelię o tem, jak szatan kusił daremnie Pana Jezusa. Temsamem wzywa nas do pokonywania wszelkich pokus szatańskich. To znowu opowiada o cudownem przemienieniu Pana Jezusa na górze Tabor, jakoby chciał nas temsamem zachęcić do odmienienia naszego życia. To znowu prowadzi nas na pustynię i każe nam w duchu podziwiać cudowne rozmnożenie chleba i nakarmienie nim wielkiej rzeszy ludzkiej. I jak wtenczas Pan Jezus nasycił cudownie mnogie rzesze, tak podobnie i teraz swoim „chlebem anielskim“ w Najświętszym Sakramencie karmi nie tylko tysiące, ale miliony wiernych po całym świecie, w sposób iście cudowny i niepojęty.

Nuże więc, zwróćmy się jeszcze z większą wiarą i miłością ku Panu Jezusowi, obecnemu w Tajemnicy Ołtarza. Kiedy dręczą nas smutki i niepokoje, niech On będzie naszą pociechą! Kiedy opadają i omdlewają nam ręce z powodu dźwigania wielkich ciężarów naszych dni, niech On będzie naszą siłą i mocą! W tych ponurych dniach smutku i rozpaczy niech On będzie naszem słońcem i jasnością! A że On sam powiedział, że „dla wybranych będą skrócone one dni“ (Mat. 24, 22), to niech z dniem każdym wzrasta lista dusz świątobliwych, skupiających się około Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i niech ich rzewne modlitwy skrócą dni wojny, ucisku i utrapienia.



„Tedy Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od dyabła“ (Mat. 4).

Św. Józef.

Po Bogu i Najśw. Pannie zajmuje święty Józef pierwsze miejsce między Świętymi. Powołanie jego na ziemi, jego stosunek do Jezusa Chrystusa i Najśw. Maryi Panny, jego świętość, wszystko to było czemś odrębnem, nie mogącem iść w porównanie z powołaniem,



ze świętością innych Świętych Pańskich. Święty Józef brał żywy udział w radości i smutku Najśw. Panny, on troszczył się o dobro doczesne Boskiego Zbawiciela, on też i we wieczności jest u boku Tego, którego na ziemi był opiekunem i żywicielem. Święto kościelne świętego Józefa obchodzimy 19-go marca.

Krzyż.

Nie pytaj czemu, na każdym zakręcie
dróg stoi Krzyż —
Lecz w nieustannym pocisków zamęcie
spoglądaj wzwyż!

Nie pytaj dlaczego tnie wśród zawiei
za bólem, ból —
Czemu wiatr skłębia kurz w życia kolei,
plon zmiata z ról.

Nie pytaj czemu tak nielitościwie
pastwi się los,
Dlaczego dojrzeć nie może szczęśliwie
na polu kłos.

Nie pytaj nigdy w tem życiu: dlaczego?
lecz spojrzyj wzwyż,
a na westchnienie serca zbolałego
odpowie krzyż.

A ta odpowiedź, choć bez słów rozgłosu
w mąk spłynie toń,
A więc do krzyża wśród pocisków losu
spojrzenie skłoń.

M. O. S.

Nauka katechizmowa.

II.

Ofiara krzyżowa.

Liczne bardzo ofiary składali żydzi w Starym Zakonie, ażeby przebłagać Pana Boga za swe grzechy. Gdy poświęcano świątynię Salomona, ofiarowano 22.000 wołów i 120.000 owiec. Czyż jednak ofiary te mogły zmazać winę ludzi i za grzechy zadośćuczynić? Jeśli kto popełnił grzech ciężki, czyż zmazał winę swoją tem, że odebrał życie owieczce lub innemu zwierzęciu? O nie!

Ludzie wiedzieli dobrze, że te ofiary ze zwierząt same przez się nie zdołają ich pojednać z Panem Bogiem, z grzechów oczyścić.

Składając jednak ofiary, wspominali na obietnicę jaką im Bóg dał w raju, że ześle im Zbawiciela, który sam siebie zaofiaruje Panu Bogu, który weźmie na siebie grzechy wszystkich ludzi, a śmiercią swoją zadośćuczyni za nasze grzechy i winy. Modlili się przytem gorąco, by Zbawiciel zstąpił na ziemię. Ofiary te pobudzały ich do żalu za grzechy, do wiary w przyszłego Zbawiciela. A przez wiarę w przyszłego Zbawiciela, połączoną z żalem doskonałym za grzechy, otrzymali odpuszczenie swoich grzechów. Czy mogli więc ludzie żyjący przed narodzeniem Pana Jezusa otrzymać odpuszczenie grzechów? Tak! W jaki sposób? Przez ofiary przebłagalne. Przez nie oddawali Bogu cześć należną. Odnawiali wiarę w przyobiecanego Zbawiciela. Stawali się uczestnikami zasług Pana Jezusa, tak jak i my, z tą jednak różnicą, że my wierzymy w Pana Jezusa, który cierpiał i umarł za nas, a oni wierzyli w Pana Jezusa, który dopiero w przyszłości za nich miał cierpieć i umrzeć. — Ofiary krwawe były figurami ofiary krwawej Pana Jezusa na krzyżu.

Panu Bogu podobało się zapewne, że grzesznik uznawał swój grzech, żałował zań i składał ofiary, żeby Pana Boga przebłagać. Przebłagania zupełnego nie mogły mu jednak same te ofiary wyjednać. Żeby zadośćuczynić za grzech, trzeba było ofiary większej, lepszej, doskonalszej. Wiecie kto tę ofiarę Panu Bogu złożył? Jezus Chrystus!

Dlaczego ludzie sami Pana Boga przebłagać nie mogli, wytłumaczę wam to na przykładzie. Chłopczyk jakiś ukradł pewnemu panu 50 koron i w krótkim czasie przetrwonił. Policya zaczyna szukać złodzieja — chwyta. Prowadzą go do pana, którego okradł. Pan przebacza, ale pod tym warunkiem, by chłopiec zwrócił mu ukradzione pieniądze. Chłopak pieniędzy już nie ma. Dowiaduje się o tem ojciec. Przychodzi do pana i oddaje mu za syna całe 50 koron. Pan przebacza wówczas chłopcu winę i karę. Rozważcie! Pierwsi ludzie zabrali Panu Bogu należną Mu cześć, bo woleli raczej słuchać szatana niż Pana Boga. Cześć należna Bogu jest nieskończona. (Bóg jest istota nieskończenie doskonała, należy Mu się więc i cześć nieskończona). Wkrótce poznali swój błąd i prosili Pana Boga o przebaczenie. Wtedy Pan Bóg powiedział: Dobrze, przebaczę wam, ale wprzód oddajcie mi to, coście zabrali: cześć moją nieskończoną. Czy ludzie mogli tę cześć nieskończoną zwrócić Panu Bogu? Nie! Dlaczego nie? Ludzie są stworzeniami — Bóg istotą nieskończoną. Wszystko, cokolwiekby

zrobili, byłoby niczem w porównaniu z Jego majestatem. Wszyscy ludzie wraz z Aniołami i Świętymi, wraz z Matką Najśw. nie mogą oddać Panu Bogu należnej czci! Sam Syn Boży, Pan Jezus, przyszedł ludziom z pomocą. Umarł na krzyżu, złożył ofiarę z Siebie Samego; złożył więc dar nieskończonej wartości, jako równy Ojcu, a przez to zadośćuczynił za zniewagę nieskończoną, wyrządzoną Panu Bogu przez grzech. To, czego ludzie uczynić nie mogli, uczynił Pan Jezus. Chrystus Pan mógł za nas ofiarować Swe życie, bo jest Panem życia i śmierci.

W Panu Jezusie „mamy odkupienie, przez Krew Jego odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski Jego". (Efez. I. 7).

Ktoto jest Pan Jezus? Syn Boży! A Syn Boży zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem, aby nas przez śmierć Swoją na krzyżu odkupił i wiecznie zbawił. Dlatego święty Jan Chrzciciel powiedział o Panu Jezusie, że przyszedł umrzeć za grzechy nasze. Oto Baranek Boży, który... — W Starym Zakonie składano Panu Bogu w ofierze zwierzęta, zwłaszcza baranki. Pan Jezus pozwolił Siebie zabić i ofiarować jako baranka. Co było tym ołtarzem, na którym Pan Jezus się za nas ofiarował? Krzyż! — Dlatego nazywa się ta ofiara: Ofiara krzyżowa.

Patrzcie na obraz: Ukrzyżowanie Pana Jezusa. Oto wisi tam Baranek Boży — Pan Jezus. — Z ran leje się Krew Przenajświętsza — a Pan Jezus patrzy na ludzi i modli się w sercu: „Ojcze niebieski, ludzie grzeszyli i zasłużyli przez to na śmierć i na piekło Ale ja pragnę za nich karę odcierpieć. Weź moje życie w zamian za ich życie. Cierpienia moje w zamian za kary, które oni mieli odcierpieć i przebacz im, przyjmij ich za dzieci Swoje, daj im napowrót łaskę Swoją!" Krew Swoją i życie składa za nas Jezus na krzyżu! A ofiara ta była miłą Panu Bogu, bo poniósł ją Syn Boży najukochańszy, sam Bóg prawdziwy. I przyjął tę ofiarę Pan Bóg, jako zadośćuczynienie za grzechy ludzkie i przebaczył nam grzechy i winę naszą. Ta śmierć Pana Jezusa na krzyżu wróciła nam życie *): życie duszy przez łaskę poświęcającą, która nam wraca życie nadnaturalne i odradza na żywot wieczny; życie ciała przez zmartwychwstanie chwalebne.

---

*) „Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze... Sinością Jego jesteśmy uzdrowieni". (Izaj. 53. 5).

O jak dobry jest Pan Jezus! Z miłości ku nam umarł na krzyżu, a Swoją ofiarą, Swoją męką i śmiercią wysłużył nam łaskę Bożą i szczęśliwość wieczną. Czemże są wobec ofiary Pana Jezusa wszystkie ofiary Starego Zakonu!

Jak z tego wszystkiego widać, najdoskonalszą ofiarą Nowego Zakonu jest sam Jezus Chrystus, Syn Boży, który przez śmierć na krzyżu ofiarował się za nas Swemu Ojcu Niebieskiemu.

Czteroletnia Adoratorka.

W maju 1907. roku uboga wdowa przyprowadziła do zakładu wychowawczego Sióstr Dobrego Pasterza w Cork w Irlandyi dwie małe swoje córeczki, prosząc, by je Siostry na wychowanie przyjęły. Chętnie zadość uczyniono prośbie, lecz zaraz nazajutrz spostrzeżono, że młodsza z nich, Nelli, jest chora. Oddano ją więc do szpitalika w nadziei, że staranną otoczona opieką wkrótce do sił i zdrowia powróci. Dwa całe miesiące leczono dziecko najtroskliwiej, nic się jednak w stanie jej zdrowia nie zmieniało. Wydawała ciągle jęki i krzyki. Z początku przypisywano je dziecinnemu nawyknieniu, wkrótce jednak przekonano się, że cierpiała okropnie, wijąc się nieraz wśród jakichś bólów wewnętrznych. Nelli była dzieckiem tak miłem, tak dobrem, tak posłusznem, że wszyscy serdecznie ją polubili i każdy radby był przynieść jej jakąś ulgę.

Jednego z pierwszych piątków miesiąca Siostra, której pielęgnowanie Nelli było powierzone, zaniosła ją do kaplicy, gdzie Przenajświętszy Sakrament był wystawiony, a wskazując na Hostyę wytłómaczyła jej, że pod tą drobną postacią kryje się Bóg wielki i żywy, Pan Jezus, który z miłości ku nam zstąpił z nieba, śmierć poniósł krzyżową i pod postacią Sakramentu ciągle z nami pozostaje. Dziewczynka zdawała się doskonale rozumieć, co jej Siostra tłómaczyła. Odtąd, gdy tylko usłyszała, że Przenajświętszy Sakrament znów jest w kaplicy wystawiony, błagała, by ją tam zaniesiono, bo, jak mówiła: „Pragnie bardzo być i mówić z dobrym Jezusem“; a skoro tylko znalazła się u stóp Pana Jezusa, składała drobne rączki, a oczy w Bożą Hostyę utkwiwszy, zdawała się być cała zatopiona w głębokiej adoracyi. Wskutek tego pozwolono jej w ostatnich miesiącach przyjmować Komunię św.

KRONIKA.

Ostatnie dni karnawału przed Najświętszym Sakramentem. Książę-Biskup krakowski Dr Adam Sapieha wydał następującą odezwę:

Drodzy w Chrystusie!

Od wielu lat w całym prawie Kościele katolickim, również i w wielu kościołach Naszej Dyecezyi odprawiają się w dnie ostatnie karnawału, poprzedzające rozpoczęcie Wielkiego Postu, nabożeństwa przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Nabożeństwo w tych właśnie dniach ma za swój osobny cel przebłaganie Pana Boga za te wszystkie grzechy, jakie ludzie w szale używania i zabaw karnawałowych popełniają. Zdawałoby się, że wśród wojny i jej tak strasznych skutków: nędzy, głodu, pomoru, ogólnego przygnębienia i niebezpieczeństwa nabożeństwa te są zbyteczne, gdyż ludzie chyba teraz nie myślą o zabawie.

Przychodzą Nam jednak na myśl te słowa Pana Jezusa: „Albowiem jako przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż dawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia i nie poznali, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie". (Mat. 24, 39).

Tak też i dziś jest. Tysiące braci naszych poginęło od miecza, tysiące od pomoru i głodu; nędza coraz straszniejsza się rozszerza tuż koło nas, a jednak iluż tak lekkomyślnych! żyją jakby za najlepszych czasów, skoro tylko środki ku temu starczą, jakby oślepieni żądzą używania nie wiedzą, co się w koło nich gotuje, jak wyzywającem jest to ich postępowanie!

Z obowiązku naszego pasterskiego, a przytem przejęci troską o przyszłość naszą nie możemy pominąć, drodzy w Chrystusie, tej chwili, aby z jednej strony zganić, jak należy, tę nieopatrzność, która w dzisiejszych chwilach przechodzi w prawdziwą winę, a zarazem wezwać Was, byście jak najliczniej z głębokiem przejęciem się kupili się w kościołach naszych przed Najśw. Sakramentem. Potrzeba nam nadzwyczajnych łask Bożych, byśmy te ciężkie przebyli chwile, potrzeba nam pomocy Pana Boga, by uchronić nas od bardzo możliwych przewrotów, potrzebujemy więcej, jak kiedykolwiek łask i wsparcia z niebios, byśmy Ojczyźnie naszej służyć mogli, kiedy ona widzi przed sobą jutrzenkę lepszej przyszłości, tak jednak ze wszech stron zagrożoną trudnościami i niebezpieczeństwami.

Niech więc te nabożeństwa zgromadzą nas wszystkich tam przed Panem Jezusem, utajonym w Najśw. Sakramencie! Wyznawajmy nasze winy, błagajmy o pomoc, prośmy o chleb codzienny, o światło i dobrą wolę, o zmiłowanie Pańskie nad nami!

W myśl powyższej Naszej odezwy zarządzamy, aby we wszystkich kościołach parafialnych miasta Krakowa odbyło się we wtorek 12-go lutego uroczyste wystawienie Najśw. Sakramentu w monstrancyi od godz. 8-mej rano do 7-mej wieczorem.

Nabożeństwo to należy zakończyć odśpiewaniem suplikacyj, pieśnią „Przed oczy Twoje, Panie" i zwykłą benedykcyą.

A błogosławieństwo Pańskie niechaj spłynie na Was wszystkich.

Dano w Pałacu naszym Biskupim w Krakowie, 9. lutego 1918.

† *Adam Stefan*
Książę-Biskup.

Z ruchu eucharystycznego w Krakowie. W Sodalicyi Maryańskiej Panów w Krakowie rozwija się Sekcya Eucharystyczna. Przewodniczącym jest sodalis Leopold Brem, radca skarbu. Zebrania odbywają się co miesiąc w rozmownicy OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary (Mały Rynek 8). W ciągu roku ubiegłego miał na posiedzeniach tej Sekcyi O. Jan Sobaś T. J. wykłady i komentarze do czytanych rozdziałów z dzieła K. Meschlera T. J. p. t. „Cudowny Sakrament"; objaśniał też „Agapy" podług Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i „Bóg-Miłość" przez tegoż Autora. Przerobiono historyczne zagadnienia, jak wyglądała najdawniejsza Msza święta w I-szym i II-gim wieku, oraz współczesne problemy etyczne o potrzebie częstej Komunii świętej i o Komunii dzieci. Zajmująca dyskusya uzupełniała cenne wykłady. Żałować tylko należy, iż przeciętna frekwencya wynosiła zaledwie kilkunastu Członków.

Dr Kazimierz Lubecki
radca Sodalicyi Panów

Nihil obstat.

L. 1373/18. *Ks. Mateusz Jeż,* cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 18 lutego 1918. † *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.

numeru nie otrzymał, niech reklamuje. Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Od drugiego kwartału t. j. od Nr. 4. (od kwietnia) zaczniemy drukować żywot św. Paschalisa, patrona dzieł i związków eucharystycznych. Jest to tłómaczenie z hiszpańskiego, dokonane przez pióro literackie. Żywot św. Paschalisa odłożyliśmy z rozmysłem aż do Nr. 4.; chcieliśmy bowiem, ażeby każdy tę rzecz posiadał. Tymczasem bowiem ustali się już liczba prenumeratorów. — Posiadamy nadto wiele pięknego i cennego materyału, ale nie możemy go umieścić z powodu braku miejsca. Musimy go odkładać do następnych numerów. Obyśmy mogli doczekać się czemprędzej normalnych stosunków i powiększyć „Głos Eucharystyczny“!...

Redakcya.

Na mocy umowy, zawartej z ks. M. Jeżem, otrzymają ci wszyscy, którzy złożyli przedpłatę na „Skarb wierzących“ lub na „Adoracyę Przenajśw. Sakramentu“ na rok 1915, na to miejsce „Głos Eucharystyczny“, w nadziei, że dopłacą odpowiednią kwotę. — („Skarb wierzących“ i „Adoracya Przenajśw. Sakr.“ kosztowały rocznie po 2 kor., zaś „Głos Euch.“ kosztuje 5 kor.).

SKŁADKI:

Na fundusz wydawniczy „Głosu Eucharystycznego“ złożyli:

Joanna Szewczykówna	kor.	5·—
Marya Górka	„	0·50
Ks. Jan Karczewski	„	5·—
Rozalia Gawinówna	„	1·—
Marcella Kolinek	„	2·—
Ks. Kazimierz Pražnowski . .	„	3·—
„ Andrzej Paryś	„	5·—
„ Paweł Drosdek	„	4·50
Franciszka Kudełkówna . . .	„	2·—
Ks. Bałys	„	15·—
Józef Buchiński	„	5.—
Gustaw Reim	„	50·—
Pewna osoba za pośrednictwem ks. Michała Tuleji	„	50·—
Ks. Józef Kamski	„	50·—
Karolina Olszewska	„	5·—
Ks. Jan Starzak	„	10·—
„ Józef Podmokły	„	10·—
Leona Poprawa	„	2·—
Ks. Kan. Dr M. Kołodziej . .	„	15·—

Natalia Bigajska . . . . . . kor. 3·—
Ks. Franciszek Grzesiak . . . „ 2·—
„ Józef Mazurkiewicz . . . „ 2·—
„ Aleksander Rogóż . . . . „ 5·—

Szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać!“

PRZYPOMNIENIE

na miesiąc marzec i na Wielki Tydzień.

Wspólna adoracya Najśw. Sakramentu, zapowiedziana i ogłoszona dla wszystkich księży krakowskich odbędzie się we czwartek dnia 7. marca b. r. w kościele św. Floryana w Krakowie, o godzinie 6—7 wieczorem.

Nadto czcicielom Najśw. Sakramentu przypominamy 40-godzinne nabożeństwo w kościele św. Kazimierza w dniu 2, 3 i 4 marca. — Zachęcamy również do pobożnego odwiedzania grobu Pańskiego w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia na zadosyćuczynienie za tych, którzy idą odwiedzać groby Pańskie tylko z prostej ciekawości i zachowaniem się swojem znieważają Najśw. Sakrament. — Należy również zająć się przyozdobieniem przenośnego tabernakulum do „ciemnicy“ na Wielki Czwartek i tronu i ołtarza do „grobu“ Pańskiego na Wielki Piątek i Sobotę. — W tym kierunku mogą wiele zdziałać pobożne niewiasty. Mają one piękną sposobność do okazania swojej gorliwości.